



Fot. Wojciech/Sundziel/Agencja Gazeta

Wszyscy zgadzają się ze sobą...

Chociaż naiwnością byłoby sądzić, że wszystkie zapewnienia przedwyborcze będą realizowane, to jednak od czasu do czasu zdarzają się wyjątki. Niestety, nie należy do nich obietnica wzrostu wynagrodzeń pracowników służby zdrowia. Czy była chociaż jedna partia w ostatnich 25 latach, która by tego nie obiecywała? Pamiętamy słynną zapowiedź przewodniczącego PO sprzed paru laty: „Już niedługo będą nas leczyć dobrze zarabiający lekarze i pielęgniarki”. Prezes PiS wypowiadał się podobnie: „Lekarze powinni zarabiać bardzo dobrze (...) i my to szanujemy” (Turek, wrzesień 2013 r.). Obecna pani premier w swoim exposé była równie zdecydowana: „Lekarze powinni być wysoko i bardzo wysoko wynagradzani”. I co? I nic. Wszyscy zgadzają się ze sobą, a będzie nadal tak jak jest.

Tradycyjnym tłumaczeniem rządzących było twierdzenie, że w obecnym systemie ochrony zdrowia pensje pracowników zależą nie od rządu, ale od dyrektorów szpitali. Oczywiście był to wykręt, bo chociaż to dy-

zawodów. Dla porównania: rozporządzenie Rady Ministrów z 1958 r. (!) przewidywało dla lekarzy – odpowiadających dzisiejszym specjalistom – wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 140–170 proc. ówczesnej „średniej krajowej”.

Niskie wynagrodzenia zawarte w powyższym rozporządzeniu to nie przypadek lub wpadka przy pracy, jak by się mogło komuś wydawać. Obecny rząd (podobnie jak poprzednie) jest w tej sprawie konsekwentny. Niedawno minister zdrowia (ten sam, który jako prezes NIL domagał się dwóch średnich krajowych dla lekarzy bez specjalizacji) zapowiedział, że podwyżek dla lekarzy rezydentów nie będzie. Ich wynagrodzenia wynoszą obecnie nieco ponad 77 proc. „średniej krajowej”. Podwyżki o 1000 zł netto dla każdego z nich kosztowałyby budżet państwa rocznie mniej niż 200 mln zł. Wpływ na budżet państwa byłby znikomy, a jednak rząd nie chciał się na nie zgodzić. Zapewne obawiał się, że podwyżka dla rezydentów wyzwoli cały łańcuch

„Minister zdrowia (ten sam, który jako prezes NIL domagał się dwóch średnich krajowych dla lekarzy bez specjalizacji) zapowiedział, że podwyżek dla lekarzy rezydentów nie będzie”

rektorzy określają wynagrodzenie pracowników, to jednak warunki finansowe dla szpitali, determinujące wysokość tego wynagrodzenia, zależą od rządzących. Ale nawet to naciągane tłumaczenie nic nie znaczy wobec faktu, że jest parę grup pracowników służby zdrowia, których pensje ustala wprost rząd. Tak jest np. w przypadku lekarzy rezydentów oraz pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych będących jednostkami budżetowymi. Nowy rząd PiS już się w tej sprawie zdążył wypowiedzieć.

Niedawno znowelizowane rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie warunków wynagradzania pracowników podmiotów leczniczych działających w formie jednostki budżetowej przewiduje, że lekarz specjalista powinien mieć pensję zasadniczą w wysokości 1970–4560 zł brutto, czyli ok. 50–114 proc. „średniej krajowej”, a specjalistka pielęgniarka (albo technik radioterapii) 1590–3290 zł, czyli 40–82 proc. „średniej krajowej”. Trudno pensje te uznać za „bardzo dobre”, „dobre” czy chociażby „godziwe” w odniesieniu do ww.

żądań płacowych, podobnie jak to się stało z podwyżką dla pielęgniarek. Oznaczałoby to jednak, iż rząd wcale nie chce rozwiązać problemu niskich płac w ochronie zdrowia i – podobnie jak poprzednie rządy – obietnice naprawy tej sytuacji traktował jedynie jako przedwyborcze umizgi do kilkuset tysięcznej rzeszy pracowników medycznych.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji 9 ogólnokrajowych związków zawodowych skupiających poszczególne zawody medyczne porozumiało się niedawno ze sobą. Ustalono wspólne postulaty płacowe i postanowiono, że związki będą razem działać w celu ich realizacji. Pierwszym krokiem było zwrócenie się do premier Beaty Szydło z prośbą o spotkanie i przedstawienie przez rząd projektu ustawy gwarantującej minimalne płace dla poszczególnych zawodów medycznych na odpowiednim poziomie. Jeśli do tego nie dojdzie, związki zapowiedziały wspólne akcje protestacyjne, nie wykluczając strajku generalnego (tzn. obejmującego wszystkie zawody medyczne) w służbie zdrowia. ■